

Szansa i „szansik”

Graliśmy sobie turniej poniedziałkowy w Royalu z Kazkiem Galką. Gra była spokojna z małymi wzlotami i upadkami. W połowie turnieju było właściwie jasne, że nie celujemy w wygraną :). Niektórych ogrywaliśmy, innych wręcz odwrotnie. Nie byłoby o czym pisać gdyby w końcu nie przyszło rozdanie 33. Kazek, który pod koniec nabral werwy licytacyjnej doprowadził do pięknego kontaktu 7 kier (licytacja niżej). Deep Finess z łatwością bierze tam 13 lew i zapis idzie w świat. Niestety tu miałem rozgrywać ja.

ROZDANIE NR 33

N	♠ A		
nikt	♥ QJ952		
	♦ AK102		
	♣ AQ9		
♠ K87652		♠ 104	
♥ 10		♥ 87	
♦ J6		♦ Q843	
♣ J853		♣ K10764	
	♠ QJ93		
	♥ AK643		
	♦ 975		
	♣ 2		

W Kazek	N opozycja	E Ja	S opozycja
1 trefl	pas	1 kier	1 pik 1
2 karo 2	pas	3 trefl 3	pas
4 BA 4	pas	5 kier 5	pas
7 kier	pas	pas	pas

1- zawodnik S wtoczył się pikem do licytacji. Dalibóg z czym ci ludzie licytują *o tempores o mores*. Na oko nie wiele to zaszkodziło sprawnie doszliśmy do szlema ale

2 – odwrotka

3 – tu zrobiłem wyraźny błąd. Zamiast uznać, że DW w pikach to kiepskie wartości, „odważnie” zaliczyłem moją kartę do strefy 10+ na piątce kierów.

4 i 5 – Kazek miał już dość informacji zatem skrócił znacznie wymianę informacji

Wyłożył się dziadek po wiście w 10 kier. Krótka analiza i liczenie oczek mówią tak: my na linii mamy 30 a wrogi 10 PC. To chyba to 10PC jest u tego z lewej? No a jeśli nie ? To jest ten „szansik”, że spada druga lub trzecia 10 pik u opp z prawej przy założeniu udanego ekspasu K pik. Ale jakież to „szansik” skoro pik mówił ten z lewej? Przydał by się Jacek Stasica do liczenia bo sam nie czuję się w tym arcymistrzem. Mimo to próbuję.

Na podział pików u opp mamy takie szanse:

5 - 3 w 47%

6 - 2 w 17%

7 - 1 w 3%

i teraz sypiąca się dziesiątka to $(\frac{3}{8} z 47 + \frac{2}{8} z 17 + \frac{1}{8} z 3) \times 0,5 = (17,3+4,25 +0,37) \times 0,5 \approx 11\%$.

Wcale nie tak mało jak na tytułowy „szansik”, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że te szanse jeszcze dodatkowo maleją bo jednak król pik niekoniecznie musi być po lewej (obiektywnie patrząc, to mało prawdopodobne) wtedy od razu przegram. Zamiast zająć się pogłębianiem analizy dostrzegłem drobny problem mianowicie wydało mi się, że aby spróbować gry na „szansik” spadającej 10 pik muszę połączyć ekstra 2 razy atuty na dojście do ręki i jeżeli „szansik” nie zajdzie to braknie mi później tychże atutów na przebicie 2 kar i jednego trefla, nawet jak impas trefl stoi. Zapomniałem o drobiazgu. Wszak jak już wyrobię sobie jedną lewą udanym ekspasem króla pik, to wtedy wystarczą mi tylko 2 przebitki w rękę. Wezmę 7 kierowych, 2 pikowe, 2 karowe i 2 treflowe. Ba, ale to zauważyłem dopiero w powrotnej drodze do domu.

Mój pomysł na rozgrywkę był prosty, dla niektórych prostacki, dla niechętnych mi idiotyczny.

Gracz wszedł do licytacji to chyba ma te 10PC - co tam się będę doktoryzował. Szansa na dobre położenie króla trefl 50% wzmocniona wejściem oponenta z lewej rosła wyraźnie i w miarę jak rosła to przysłała mi fragment mózgu myślący z czułością o „szansiku”. W końcu przysłoniła go całkowicie i szlema przegrałem w trzeciej lewie. Plusy dodanie były, gdyż Andrzej z którym wracałem nie musiał na mnie długo czekać. Ale były też plusy ujemne :) - zawiedziona mina partnera. Trochę szkoda. Inna sprawa, że za 6 kier 13 lew brało się 88%.

Tadek Biernat